



HYBRIS nr 64 (2025)

ISSN: 1689-4286



<https://doi.org/10.18778/1689-4286.64.03>

WERONIKA MAZUREK

 0009-0000-4234-8716

Uniwersytet Wrocławski

weronika.mazurek2@uwr.edu.pl

Architektura, ciało, klimat.

Przyjemność dążenia do zmiany

Wstęp

[J]eśli architekci będą projektować dyskomfort, zaczniemy go pożądać. Odnajdziemy przyjemność w nowym łańcuchu przyczynowo-skutkowym, który zaczyna się w mniej klimatyzowanym wnętrzu, rozszerza na mniej wypełnioną gazami cieplarnianymi atmosferę, a wpływa na hamowanie nierówności, wycisku i destrukcji, które rosną wraz z niestabilnością klimatu. Dyskomfort zaprojektowany, zarządzany i pożądaný nie jest zły. Może się pojawić jako zamierzony lub przypadkowo, w miarę jak zaczynamy odczuwać grozę niezamieszkiwalnej planety. Dlaczego nie zacząć już teraz? – pisał Daniel A. Barber (2022).

CC BY-NC-ND 4.0 © by the author | Licensee University of Lodz – Lodz University Press
Received: 2025-02-06 | Verified: 2025-04-14 | Accepted: 2025-06-02 Lodz, Poland
First published online: 2025-06-23

Jak przekonywał, nowym celem projektowania architektonicznego winno się stać projektowanie dla dyskomfortu i ma ono służyć redukcji wpływu architektury na klimat. Ten, jak pokazują analizy, jest ogromny¹.

Wiedza na ten temat i różnorakie powiązane badania dopiero zyskują popularność. W kontekście polskiej nauki i szerszej społecznej recepcji istotnym impulsem była wystawa *Antropocen*, pokazywana kolejno w Warszawie i we Wrocławiu w roku 2022, oraz towarzysząca jej publikacja pod redakcją Kacpra Kępińskiego i Andrzeja Krężlika (2022). Zawarte w niej teksty podkreślają konieczność poszukiwania nowych metod kształtowania budynków i miast. W tym kontekście ja sama podzielam stanowisko Barbera, cytowanego na początku niniejszego artykułu, zgodnie z którym bogate społeczeństwa powinny zrewidować swoje oczekiwania wobec architektury i podjąć namysł nad praktykami kulturowymi składającymi się na wiodące style życia. Jednocześnie sądzę, że narracja, która koncentruje się na rezygnacji z wygody, niekoniecznie spotka się ze społecznym entuzjazmem. Uważam również, że krytyczne spojrzenie na architekturę nie powinno ograniczać się wyłącznie do słusznej, choć wąskiej, krytyki klimatyzacji – krytyki dotyczącej tylko jednego z wielu problematycznych aspektów współczesnych budynków.

Chciałabym zastanowić się nad kilkoma tendencjami związanymi z estetyką i zmysłowością, które determinują sposoby projektowania architektury i kształtowania budynków. Większą uwagę poświęcę jednak pozytywnym odczuciom związanym z architekturą, która może być źródłem przyjemności. Ta będzie wynikała szczególnie z jej wielozmysłowego charakteru oraz wzmacniania poczucia zakorzenienia i lokalnej tożsamości. Sądzę, że satysfakcjonujące doświadczenia, związane z przebywaniem w budynkach i

¹ Istnieje kilka podstawowych obszarów, które przyczyniają się do antropogenicznych emisji gazów cieplarnianych. Jak opisali Kępiński i Krężlik, sama architektura generuje aż 1/3 z nich. Wskazana część całości, do jakiej przyczynia się owe projektowanie, obejmuje „produkcję materiałów, budowę i utrzymanie budynków, a następnie ich rozbiórkę, składowanie i utylizację” (2022, s. 29). Dotyczy więc całego, złożonego cyklu życia budynków, który okazuje się mieć przemożny wpływ na środowisko.

wśród nich, także mogą przyczyniać się do zmiany w myśleniu i działaniu w kontekstach klimatycznych².

W kolejnych częściach pracy wyjaśniam kluczowe koncepcje stanowiące teoretyczną ramę moich badań: estetykę codzienności i somaestetykę. Następnie wskazuję i opisuję wybrane, negatywne tendencje zauważone w projektowaniu architektonicznym, których przełamywanie uważam za istotne. Mowa tu o skupieniu na reprezentacji i okulocentryzmie oraz pomniejszaniu lokalnego kontekstu i tradycji. W ostatniej części tekstu analizuję i poddaję interpretacji wybrany projekt z perspektywy wymienionych teorii oraz w kontekście problematycznych tendencji w projektowaniu. Stał się on także ciekawym odniesieniem do tematu ciepła, zimna i komfortu cieplnego zapewnianego przez architekturę.

Estetyka codzienności

Podstawowym i niepodważalnym problemem związanym ze współczesnym projektowaniem architektonicznym jest to, że w znacznie większym stopniu skupione jest ono na pomnażaniu kapitału i spekulacjach niż na doświadczeniu użytkowników, użytkowniczek. Istnienie budynków nie jest już oparte na realnych potrzebach lokalnych społeczności, ale, jak pisali Kępiński i Krężlik, podlega „rachunkowi wielkich instytucji finansowych, które inwestycje budowlane traktują jako kolejny rodzaj lokaty kapitału” (2022, s. 29). To podejście zaprzecza jednak fundamentalnej roli, jaką przypisuje się architekturze – zgodnie z dominującym paradygmatem powinna ona bowiem zapewniać ludziom dobre samopoczucie (Pérez-Gómez, 2016, loc. 233–242). Ten sam zarzut postawić można nie tylko inwestorom, ale także tak zwanym „starchitektom” i architekturze pozującej

² Swoje przekonanie opieram tutaj na cytowanych przez Yuriko Saito poglądach Davida Orra, który pisał, że „doświadczenie piękna we wszystkich swoich formach skłania nas do działania częściej i w sposób bardziej trwały i głębszy niż strach lub też argumenty intelektualne, które w abstrakcyjny sposób apelują do naszego poczucia obowiązku”. Dlatego też „inspiracją do działania powinny być bodźce, których możemy dotknąć, zobaczyć i doświadczyć”, w relacji do których możemy wykształcić „stosunek emocjonalny” oraz „głębokie przywiązanie” (Orr, 2002, s. 178–179, cyt. za: Saito, 2010, s. 87), zob. także: Soper, 2008, s. 567–587.

na awangardę. Jak pisał Juhani Pallasmaa, „jest [ona] o wiele częściej zainteresowana samym dyskursem [...] i poszukiwaniem możliwych marginalnych terytoriów sztuki niż udzielaniem odpowiedzi na pytania o ludzką egzystencję” (Pallasmaa, 2012, s. 41). Te ostatnie stanowią dla mnie jednak centralny punkt zainteresowania. Zgadzam się bowiem z Pérez-Gómezem (2016, loc. 233–242), że elementarnym zadaniem projektantów jest współtworzenie środowiska, które wspiera ludzi w codziennym życiu, odpoczynku i rozwoju. Założenie to jest jednocześnie postulatem dążenia do zmiany w architekturze i wyznaczeniem horyzontu zainteresowań, które dotyczyć będą projektów polepszających jakość życia codziennego lub stanowiących inspirację do poszukiwania go. Ważnym dla mnie odniesieniem teoretycznym jest obszar estetyki codzienności – estetyki, która zamiast być związana wyłącznie ze sztuką, stanowi konieczny element życia codziennego, pozostając spleciona z innymi dziedzinami życia, m.in. polityką, społeczeństwem czy moralnością. Zauważony zostaje także jej sprawczy charakter, z którego można i warto korzystać, „by nasze istnienie stało się lepsze i bardziej satysfakcjonujące” (Berlant, 2010, s. 31, cyt. za: Saito, 2010, s. 73). Do traktowania estetyki codzienności jako narzędzia wpływu i zmiany przekonuje Yuriko Saito, pisząc, że „estetyka wywiera znaczący wpływ na jakość ludzkiego życia”, a jej wpływ „nie ogranicza się jedynie do fizycznego kształtowania przestrzeni. Obejmuje on również sam sposób kształtowania społeczeństwa” (Saito, 2010, s. 80). W świetle tego założenia własności rzeczy codziennego użytku, przestrzeni, budynków wpływają na nasze rozumienie świata, nasze znaczenia i wartości leżące jednocześnie u podstaw projektowania. Zmiana estetyki w tym obszarze jest zatem zmianą kulturową i polityczną i ma potencjał, aby promować określone zwroty w myśleniu i działaniu ludzi. Jednym z moich założeń jest to, że poprzez reorientację w estetyce architektury i urbanistyki możemy kształtować postawy proekologiczne i wspierać równowagę w środowisku i społeczeństwie. Zwracam tutaj szczególną uwagę na ważną rolę projektowania w zapewnianiu komfortu i dobrostanu. I mimo iż te funkcje mogą wydawać się w niewielkim stopniu powiązane z problematyką

zmian klimatycznych, uważam, że jest przeciwnie. Codzienne funkcjonowanie w przestrzeniach o niskiej jakości, które wpływają na stan zmęczenia i niepokoju, powodują, że przyjemność, relaks czy skupienie musimy odnajdować gdzieś na zewnątrz. Może to wpływać na pogłębianie różnych społecznych problemów, w tym nadmiernej konsumpcji, która ostatecznie przynosi radość jedynie chwilową. Jeśli jednak przyjemność i satysfakcję odnajduje się w przyjemnościach codziennego i zwyczajnego życia: w zamieszkiwaniu, robieniu zakupów spożywczych i przemieszczaniu się po mieście, wtedy zmniejsza się niebezpieczeństwo poszukiwania jej w kompulsywnym kupowaniu, coweekendowych ucieczkach z domu, czy bodźcowaniu się ogromną ilością treści i reklam³. Zmiana na gruncie samej architektury jest zatem pierwszą, jakiej przypisuję duże znaczenie.

Somaestetyka

Drugim zagadnieniem, w którym potrzebne są zmiany, a które również identyfikuję jako ważne, jest rozwijanie świadomości somatycznej i krytyczne przyglądanie się temu, w jaki sposób używamy swoich ciał. Aspekty te stanowią główne cele somaestetyki, która w centrum swojego zainteresowania stawia myślące i czujące ciało: *somę*. Oznacza ona

żywe, czujące, świadome, celowe ciało, a nie tylko ciało fizyczne, które mogłoby być pozbawione życia i wrażeń. Z kolei „estetyka” w somaestetyce ma podwójną rolę podkreślania zarówno percepcyjnej roli *somy* [...] jak i jej estetycznego wykorzystania w stylizacji siebie i swojego otoczenia, ale także w docenianiu estetycznych cech innych ja i rzeczy (Shusterman, 2011, s. 284).

Założenia Shustermana znoszą utrwalony na zachodzie dualizm umysłu i ciała. Według somaestetyki ciało jako miejsce zmysłów powinno być uznawane za kluczowy temat zarówno dla studiów humanistycznych jak i w obszarze badań nad uczeniem się, które w dużej mierze dokonuje się poprzez doświadczenie

³ Zob. na ten temat: Soper, 2008, s. 567–587; Jurga, 2023; Jurga, 2024.

(Shusterman, 2012, s. 26). Amerykański filozof proponując pojęcie *somy*, de facto postuluje zauważanie, że procesy poznawcze są integralne – łączą procesy intelektualne i zmysłowe jako równoważne i tak samo znaczące. U podstaw jego projektu leżą założenia filozofii pragmatycznej, gdzie znaleźć można przekonanie, że codzienność jest organizowana poprzez ciało i wokół niego (Shusterman, 2011, s. 283). Pisał o tym William James przekonując, że: „jest [ono] centrum wydarzeń, źródłem współrzędnych, stałym miejscem napięć w ciągu doświadczeń. Wszystko kręci się wokół niego i jest odczuwane z jego punktu widzenia” (James, 1976, s. 86, cyt. za: Shusterman, 2011, s. 283). Stanowi to podstawę dla przekonania, że soma jest „kluczowym medium, poprzez które architektura jest doświadczana i tworzona” (Shusterman, 2008, s. 290). Sądzę więc, że podstawowy cel i postulat somaestetyki – krytyczna refleksja nad sposobami używania ciała – jest ważny w kontekście moich rozważań, gdyż może wpływać na zmianę w tworzeniu architektury i jej codziennej percepcji.

Po pierwsze, istotne jest tutaj dostrzeganie naszej wrażliwej, cielesnej obecności w świecie, która może być wspierana przez projektowanie. Zwrócił na to uwagę Juhani Pallasmaa. Badacz pokazał, że w ostatnich dekadach proces tworzenia architektury koncentrował się przede wszystkim na nowych technologiach, optymalizacji i estetyce, podczas gdy wiedza opisująca procesy doświadczania architektury – zarówno te świadome, jak i podświadome – była raczej pomijana. O ile w architekturze zostaje docenione budowanie atmosfery czy troskliwe projektowanie dla osób słabszych: chorych lub z różnorakimi dysfunkcjami, to dotyczy ono zwykle projektowania obiektów kultu religijnego lub budynków służących ochronie zdrowia. Zaniebane jednak zostają inne budynki (i osoby je użytkujące), przeznaczone do pracy czy edukacji (Pallasmaa, 2021). Tymczasem, jak wskazywał fiński architekt, „potrzeba architektury podtrzymującej nasz dobrostan i [...] zrównoważone życie w otoczeniu na nas wrażliwym, które nas wspiera i z nami współbrzmi, odnosi się do wszystkich budowli” (Pallasmaa, 2021).

Kontynuował swoje rozważania, odnosząc się do Maurice'a Merleau-Ponty'ego i pisał, że

[z]arówno lekarz, jak i architekt operują na żyjącym ciele świata, właśnie w nim splatają się ich dokonania. Także istotę znaczeń własnej egzystencji chwytny intuicyjnie dzięki temu ciału, będącemu rzeczywistym warunkiem naszego życia: jesteśmy stworzeniami z tego świata. Równocześnie wygląda na to, że racjonalne, pojęciowe i utylitarne myślenie naszych czasów coraz bardziej oddala nas i odcina od stanu włączenia w świat i milczącego, ucieleśnionego rozumienia (Pallasmaa, 2021)

które może się wyrażać w formie troski i świadomości dotyczącej kruchości życia.

Oprócz włączania do refleksji nad ciałem i architekturą empatycznego postrzegania drugą konsekwencją krytycznego wglądu wynikającego z projektu somaestetyki byłoby, według mnie, ponowne uczenie się czerpania przyjemności z łagodnych bodźców i zwrot ku tym wielozmysłowym. Według raportu przygotowanego przez Uniwersytet Kalifornijski w San Diego, przeciętna osoba mieszkająca w USA przetwarza około 34 gigabajtów informacji dziennie. Szacuje się, że odpowiada to przeczytaniu lub usłyszaniu około 100 000 słów każdego dnia (AskWonder, Wahira, 2022). Obfitość informacji, ale także chęć poszukiwania intensywnych doświadczeń, prowadzi do hiperstymulacji. W konsekwencji zamiast przynosić szczęście, degeneruje wrażliwość sensoryczną. Kultura późnego kapitalizmu z jej imperatywem ciągłego wzrostu promuje również „stale większą stymulację, coraz większą prędkość i informacje, coraz silniejsze doznania i głośniejszą muzykę” (Shustermann, 2008, s. 39). Problem nie leży tylko w ilości danych, ale także w sposobach doświadczania świata, determinujących codzienne doświadczenia życiowe. Jak zauważyło wielu filozofów, obecnie dominującym sposobem postrzegania jest percepcja wzrokowa, która wyklucza udział innych zmysłów⁴. Warto w tym miejscu zauważyć rolę, jaką ma do odegrania architektura.

⁴ Krótkiego podsumowania takich poglądów dokonał Pallasmaa w podrozdziale *Wzrok i wiedza* swojej książki *Oczy Skóry* (2012), często cytowanej tutaj.

Sądzę, że posiada ona potencjał wspierania ludzi w doświadczaniu wrażliwości swojego istnienia oraz w uczeniu się czerpania przyjemności z wielozmysłowych, ale łagodnych doświadczeń codziennego życia.

Okulocentryzm

Paradygmat okulocentryczny, który współcześnie dominuje także w projektowaniu architektury, łączy widzenie z wiedzą i prowadzi do wniosku, że wzrok, jak również każdy obraz ujawniają uniwersalną prawdę (Pallasmaa, 2012, s. 24). Jednak wiemy, że historycznie nie było tak zawsze – w przeszłości system percepcji był zdominowany przez słuch, a w niektórych kulturach relacje pomiędzy poszczególnymi zmysłami były bardziej elastyczne i złożone (Pallasmaa, 2012, s. 24). Obecnie jednak dominacja zmysłu wzroku zredukowała doświadczanie świata i środowiska do jego reprezentacji, którą można zobaczyć.

David Michael Levin przeanalizował sposób widzenia, wyróżniając dwie metody. Pierwsza z nich, zwana spojrzeniem asertywnym, jest wąska, dogmatyczna i nietolerancyjna. Spojrzenie zawierające jeden punkt widzenia staje się sztywne i wykluczające. Przeciwnieństwem spojrzenia asertywnego jest aletyczne, które oferuje bardziej demokratyczną i pluralistyczną perspektywę. Jest ono świadome swojej kontekstualności, co czyni je bardziej horyzontalnym, inkluzywnym i wypełnionym troską (Levin, 1988, s. 440, cyt. za: Pallasmaa, 2012, s. 45–48). Aby przezwyciężyć dominację wzroku, konieczne jest uwolnienie od jego dominacji (Pallasmaa, 2012, s. 23–26), a można to osiągnąć poprzez promowanie doświadczeń wielozmysłowych. W takich przypadkach aktywowane jest widzenie peryferyjne, a oczy nie są skupione – porzucają kontrolujący i uprzedzający sposób widzenia na rzecz uczestnictwa i aktywacji wszystkich zmysłów.

Okulocentryczny paradygmat wpływa także na architektów, którzy skupieni są na wznoszeniu budynków przeznaczonych do podziwiania, rzadko projektują uwzględniając doświadczenia angażujące inne zmysły. Te z kolei są niezbędne dla dobrego samopoczucia ludzi, bo nasze reakcje na otoczenie zawsze są wynikiem

połączenia reakcji wszystkich zmysłów (Pérez-Gómez, 2016, loc. 403). Projekty, w których dominuje skupienie na percepcji wzrokowej i możliwości utrwalania architektury poprzez fotografię, pomijają więc sposób, w jaki zachodzą procesy percepcyjne u człowieka. Nie jest to jednak jedyna strata, bo wielozmysłowe doświadczenie jest ważne także z innego powodu: wpływa na sposób interakcji z otoczeniem, który zmienia się z konsumpcyjnego na uczestniczący (Pallasmaa, 2012, s. 18), co może pomagać w rozwijaniu innych kompetencji, takich jak zaangażowanie społeczne czy poczucie empatii. Jak pisał Juhani Pallasmaa, multisensoryczny charakter budynków i przestrzeni miejskich jest immanentną cechą dobrze zaprojektowanej architektury, która „jest zasadniczo egzystencjalna w swojej istocie i wynika raczej z doświadczenia i mądrości niż z intelektualizowanych i sformalizowanych teorii” (Pallasmaa, 2012, s. 119). Jeśli architekci mieliby wrócić na właściwe tory, zmysłowy charakter architektury ujawniłby się w jej praktycznym zastosowaniu, ponieważ architektura ma główny potencjał w działaniu: w dotyku przedmiotów, takich jak klamki, doświadczeniu ciężaru drzwi, gdy je otwieramy lub kinestetycznym odczuciu, gdy wchodzimy po schodach (Pallasmaa, 2012, s. 7, 120; Shusterman, 2011, s. 288–289). Sądzę, że jest to aspekt, któremu warto się przyglądać, co zamierzam uczynić analizując wybrany projekt, który ma charakter multisensoryczny i tym samym posiada także większy potencjał zapewniania ludziom dobrego samopoczucia.

Lokalność

Autorzy publikacji *Antropocen: architektura i inne niebezpieczeństwa* wskazali także na inną ważną dla tego artykułu tendencję w architekturze: jej globalizację, która powoduje pomniejszanie znaczenia lokalnego kontekstu. Jest to widoczne między innymi w sposobie pozyskiwania materiałów i komponentów, które „często pozyskuje się i produkuje setki kilometrów od miejsca budowy” (Kępiński, Krężlik, 2023, s. 30). Powoduje to, że „standardowe wnętrza domów i biur okazują się [być] wyposażone w te same meble niezależnie od szerokości geograficznej” – pisali

Kępiński i Krężlik (2023, s. 30), potwierdzając spostrzeżenie Julii Watson (2019, s. 11). Ta sugerowała, że wiele ze współczesnych budynków można byłoby postawić tysiące kilometrów dalej, nie powodując wrażenia ich niedopasowania do krajobrazu. Szczególnie chodzi tu o stechnicyzowane, szklane biurowce lub nowe budynki zamieszkania zbiorowego, których formy są bardzo do siebie podobne. Charakteryzują się one jednak nie tylko jednakowością, ale także ignorancją wobec lokalnego kontekstu, klimatu czy dostępnych materiałów. W konsekwencji w percepcji miast i architektury zaburzone jest poczucie czasu. Trudności przysparza tu nie tylko określenie miejsca, z jakiego pochodzi budynek, ale także określenie, w jakim jest on wieku. Taka charakterystyka architektury wynika z powszechnego dziś założenia, że wygląd obiektu materialnego powinien być niezmienny. Kwestionuje to między innymi Saito, postulując akceptowanie procesu starzenia się przedmiotów (Saito, 2022, s. 7). Moim zdaniem można to stanowisko rozszerzyć także na budynki. Tymczasem wiele współczesnych materiałów budowlanych i wykończeniowych nie podlega takim procesom i nie można z nich wyczytać, jakie mają pochodzenie. Jest to związane z przemysłowym procesem produkcji i może stanowić zaletę, jaką byłaby duża wytrzymałość czy brak konieczności renowacji. Jednak fakt, że materiały te ukrywają proces starzenia oraz „nie włączają w siebie wymiaru czasowego”, powoduje „[o]słabienie poczucia czasu we współczesnych środowiskach [i] wpływa negatywnie na ludzką mentalność” (Pallasmaa, 2012, s. 41). Pozytywny wpływ, mają z kolei procesy ukazujące ciągłość i trwanie, wykraczające poza indywidualne życie jednostki, co daje ludziom satysfakcję, która jest nie do zastąpienia. Przekonywał o tym Pallasmaa pisząc, że „[i]stnieje w nas mentalna potrzeba, by pamiętać, że jesteśmy zakorzenieni w ciągłości czasu i zadaniem architektury jest właśnie umożliwianie tego doświadczenia w świecie kształtowanym przez człowieka” (Pallasmaa, 2012, s. 41). Postulat ten realizują projekty, które podtrzymują lokalne tradycje, wykorzystują charakterystyczne dla regionu sposoby budowania, zwracają nas ku przeszłości i dają poczucie zakorzenienia. Owa architektura pomaga nam w nawigacji, odwołuje

się do historii i daje poczucie ciągłości czasu: jest istotna dla poczucia orientacji w indywidualnym i konsumpcyjnym świecie (Orr, 2002, s. 30; Pérez-Gómez, 2016, loc. 2350). Sądzę, że ma ona potencjał zmieniania perspektywy z jednostkowego życia na wielopokoleniowe trwanie, może łączyć nas z tymi, którzy byli przed nami, ale także z przyszłymi pokoleniami. To pogłębianie poczucia czasu i myślenia w kontekście długiego trwania jest, moim zdaniem, jedną z podstawowych kompetencji pozwalających myśleć długofalowo i kontaktować się ze skutkami naszych działań – także tymi wpływającymi na klimat.

Próbując przekroczyć wymienione wcześniej problematyczne aspekty projektowania architektonicznego, chciałabym poddać analizie i interpretacji projekt, który przełamuje je, inspirując jednocześnie do poszukiwania nowych kierunków w sposobach projektowania, ale i percypowania architektury i miasta. Będzie to projekt, charakteryzujący się tym, że przekracza wymienione wcześniej tendencje: jest zakorzeniony w lokalnym kontekście, nawiązuje do tradycji, lokalnych sposobów budowania i wykorzystuje materiały możliwe do zdobycia w pobliżu. Może zatem stanowić źródło tożsamości dla wybranych społeczności. Jednocześnie jest realizacją, która włącza wiele zmysłów – szczególnie zmysł dotyku. Ponieważ jest jednak luksusowym przykładem architektury, to stanowi dla mnie również inspirację, aby zastanowić się, czy można odnaleźć podobne projekty, tyle że bardziej dostępne i egalitarne.

Architektura do głaskania

Brazylijscy projektanci Fernando i Humberto Campana zbudowali dom w São Paulo, którego jedna z elewacji jest pokryta włóknem palmowym. Willi nadaje to włochaty wygląd zewnętrzny, który zachęca do dotykania budynku. Faktura frontowej ściany zdecydowanie wyróżnia się wśród standardowych elewacji willowych – pokrycie posiada swoją objętość, teksturę i gęstość, wyróżniając się wśród płaskich elewacji, do jakich przywykliśmy. Ten czteropiętrowy dom czerpie inspiracje z rdzennych brazylijskich domów i wykorzystuje dobrze znany lokalnie sposób na radzenie sobie

z tropikalnym upałem (Mairs, 2016). Przedostawanie się ciepła do środka jest ograniczone właśnie poprzez elewację stworzoną z palmy piassava. Projekt braci Campana zainteresował mnie właśnie ze względu na estetykę i silne, w moim przekonaniu, nawiązanie do zmysłu dotyku, bo wygląd elewacji może na niego oddziaływać. Sądzę, że taki potencjał posiada także wnętrze domu. Choć jest minimalistyczne, to ma interesującą i przykuwającą uwagę część – jest nią centralnie usytuowany regał na książki, który przebiega pionowo, wspinając się wraz ze schodami na wyższe piętra. Jest on pokryty fragmentami skóry, tworząc kolaż z nieregularnych kształtów poszczególnych fragmentów materiału, także zachowując szczególną fakturę ujawniającą się w licznych, mozaikowych połączeniach. Wyobrażam sobie, że wchodząc po schodach, może być gładzony dłonią. Sami projektanci, choć nie wspominają o zmysłowym doświadczeniu domu, to przyznają, że chcieli „stworzyć coś w rodzaju warzywa, który przechodzi z zewnątrz [...] do środka” oraz że zaprojektowali „te elementy [fasadę i regał] aby wprowadzić silne, organiczne emocje do wnętrza i elewacji” (Mairs, 2016).

Ich nawiązanie do jadalnej rośliny kusi, aby zapytać o wyobrażany smak tego domu, a określenie często używane w opisach odnoszących się do elewacji jako „włochatej” przywodzi na myśl ukochane zwierzę, które się często głaszcze. Materiał elewacyjny okazuje się być nie tylko interesującym rozwiązaniem w kontekstach zmysłowych, ale jest także głęboko zakorzeniony w tradycji regionu. Jest między innymi wykorzystywany w budowie domów *Oca*, zamieszkiwanych przez tubylców. Ich samodzielnie budowane konstrukcje są dość duże i nie posiadają wewnętrznych podziałów – osiągają zwykle 40 metrów długości, mieszcząc kilka rodzin (Daudén, 2019). Materiały, jakie są wykorzystywane w procesie kolektywnego wznoszenia wioski, to drewno, bambus i słoma oraz właśnie liście palmowe. Drugi rodzaj budynków wznoszonych przez rdzenną ludność do zamieszkiwania, w którym wykorzystuje się palmy, to *Malocas* – ich fasady wyglądają podobnie, pokryte tymi samymi roślinami. Jak pisze, analizująca sposoby budowania rdzennej ludności Brazylii, Julia Daudén, jest to architektura, która „[...] jest zazwyczaj bardzo

zrównoważona, ponieważ wykorzystuje materiały o niskim zużyciu energii i lokalne techniki, a także rozwiązania pasywnie dostosowujące się do lokalnego klimatu i warunków” (Daudén, 2019). Projekt autorstwa Fernando i Humberto Campana łączy myślenie o środowisku i naturalny sposób ochrony przed upałem. Autorzy projektu wykorzystali palmowe pokrycie na północnej i najbardziej oświetlonej ścianie domu, aby chronić dom przed intensywnym letnim słońcem (Mairs, 2016) i możliwym silnym ogrzewaniem wnętrza. Trudno powiedzieć, czy umożliwiło to zrezygnowanie z montażu urządzeń klimatyzujących, bo wątek ten nie jest podejmowany w opisach projektu, ale z pewnością wpłynęło to na ogólną temperaturę wewnątrz w korzystny sposób. Choć skupiałam się wcześniej na zmysłowym doświadczeniu i podtrzymywaniu poczucia tożsamości przez architekturę, to aspekt środowiskowy uznaję za kluczowy, a najważniejsze jest samo połączenie tych trzech cech opisywanego projektu.

Projekt domu z São Paulo jest, w moim odczuciu, świetnym przykładem architektury, która wykorzystuje wiedzę przekazywaną z pokolenia na pokolenie, nawiązuje do tradycji oraz czerpie z architektury wernakularnej. Angażuje wiele zmysłów jednocześnie i posiada kontekst związany z budowaniem dążącym do rozwiązań niwelujących wpływ architektury na środowisko i klimat. Jest także ciekawym punktem odniesienia dla poszukiwania kierunków dla możliwej zmiany w architekturze. Nie należy jednak zapominać, że jest po prostu luksusową willą i taka architektura dostępna jest dla nielicznych. Jednocześnie domyślać się można, że mimo użycia naturalnego materiału elewacyjnego obiekt nie jest szczególnie ekologiczny, bo w większości wykorzystuje raczej nowe i wysoko przetworzone materiały budowlane, które mają znaczny ślad węglowy. Stał się dla mnie jednak inspiracją i doskonałym przykładem, aby myśleć o nowych kierunkach i możliwościach dla architektury.

Warto zauważyć, że podobne projekty o charakterystycznych elewacjach powstają w różnych częściach świata, wykorzystując inne naturalne pokrycia, które są dostępne lokalnie i mogą angażować wielozmysłowy odbiór. Można tu przywołać

na przykład niewielki obiekt zbudowany przez Uniwersytet w Stuttgarcie. Chodzi o projekt *SkinOver Reed* – chatę pokrytą strzechą, która stanęła w austriackich Alpach, aby umożliwiać badania nad materiałami odnawialnymi i ich potencjalnym wykorzystaniem w wysoko położonych regionach alpejskich (Carlson, 2020). Bardzo ciekawym eksperymentem wydaje mi się także projekt przeprowadzony przez japońskich studentów z Uniwersytetu Waseda. Zaprojektowali i zbudowali oni dom ze słomy, który w dodatku wytwarza własne ciepło. Dzieje się to dzięki rozkładającym się łodygom, które znajdują się nie tylko na elewacji, ale także w wewnętrznych skrzynkach działających niczym kaloryfery. Wykorzystuje się tutaj tradycyjną metodę *bokasi*, aby kompost nie wydzielał nieprzyjemnych zapachów. Poprzez procesy rozkładu można osiągnąć temperaturę nawet 30 stopni Celsjusza, która będzie się wydzielać przez okres do czterech tygodni. Sama słoma pozyskiwana jest lokalnie i dzięki współpracy z okolicznym przemysłem mleczarskim (Franco, 2013). Także w Polsce zauważalny jest wzrost popularności tego materiału – wiele osób decyduje się na wykorzystanie słomy do budowy własnego domu, niekiedy budując go samodzielnie. Sam ten proces jest działaniem wielozmysłowym, bo wysuszone łodygi roślin uprawnych charakteryzują się specyficznym zapachem i fakturą. Najczęściej ściany takich domów wykańcza się z kolei gładkim i kleistym tynkiem glinianym, co także jest sensorycznym doświadczeniem. Nie spotkałam dotychczas budynku użyteczności publicznej, który byłby wybudowany w tej technologii i jednocześnie dostępny każdemu, ale zauważyłam inne obiekty o podobnej charakterystyce. Mam tu na myśli tężnie – te popularne w miejscowościach uzdrowiskowych o imponującej skali, ale także te niewielkie, które można znaleźć na przykład w Warszawie. Nie wykorzystują one oczywiście ani liści palm, ani słomy, ale lokalnie dostępne gałązki tarniny, brzozy lub drzew iglastych. Mają szorstką powierzchnię, która także ujawnia swoją objętość i skomplikowaną fakturę. Będąc w stolicy Polski, skorzystać można na przykład z tej zlokalizowanej na placu Hallera na Pradze czy w parku im. Marii Skłodowskiej-Curie na Ochocie. Tężnie tworzą specyficzny mikroklimat podnosząc wilgoć powietrza

wzbogaconego o cząsteczki soli, co dostarcza dodatkowych wrażeń węchowych. Jeśli będą projektowane także z myślą o możliwym lokalnym obniżeniu temperatury powietrza, to w upalne dni mają szansę stać się popularnym miejscem odpoczynku i wytchnienia. Są obiektami publicznymi, dostępnymi dla każdego i każdej dając możliwość sąsiedzkich, przypadkowych i tych zaplanowanych spotkań. Czy to możliwe, aby zamiast na kawę chodzić „na tętnie”?

Zakończenie

Dom z São Paulo oraz kolejno przywołane realizacje posiadają potencjał regulowania mikroklimatu i temperatury wewnątrz i wokół nich. Jednocześnie wykorzystują częściowo materiały biodegradowalne, jak i same procesy rozkładu, co pokazałam, wspominając o japońskim eksperymencie. Ważnymi cechami dotyczącymi opisywanej architektury były przyjemne doświadczenia wielozmysłowe oraz wzmacniane dzięki niej lokalne tradycje i poczucie tożsamości. W tym przypadku przyjemność i działania pożądanego z perspektywy ekologii okazały się iść razem w parze, a przynajmniej mieć taki potencjał. Uważam, że warto jest przede wszystkim poszukiwać sposobów takiego kształtowania architektury, aby ta w pierwszej kolejności mogła zapewniać dobre samopoczucie dla osób jej doświadczających. Propozycja Barbera zakładająca zmniejszenie negatywnego wpływu architektury na klimat poprzez częściową rezygnację z komfortu w budynkach, wymaga moim zdaniem ponownego przemyślenia i korekty w kierunku uwzględnienia obu tych aspektów, które – jak pisałam – są zaniedbane. Przekonują mnie do tego badania Jo Jurgi, która wskazuje, że

dla prawidłowego funkcjonowania człowieka w przestrzeni ważne jest zachowanie równowagi wszystkich bodźców zmysłowych, a także stworzenie warunków, w których mózg mógłby od nadmiaru takich bodźców odpocząć. Przebodźcowanie, a następnie znieczulenie na bodźce zmysłowe (wynikające z samoobrony organizmu), powoduje silne zaburzenia psychofizyczne, czego

wymiernym dowodem jest wzrost zachorowań na depresję, nerwicę, stany lękowe, czy bezsenność we współczesnych, tzn. zachodnich społeczeństwach (Jurga, 2023, loc. 168).

Trudno mi więc uwierzyć, że społeczeństwo mierzące się z problemami natury psychofizycznej będzie w stanie iść na ustępstwa w imię wyższej wartości, jaką miałyby być ochrona klimatu. Dlatego sądzę, że zdrowienie systemu planetarnego powinno iść w parze ze zdrowiem samego społeczeństwa. Przynajmniej częściowo mamy szansę przeprowadzać ten proces poprzez świadome kształtowanie estetyki i doświadczeń ciała w miastach i budynkach. Warto w tym miejscu przywołać poglądy Orra, które dotyczą projektowania ekologicznego i dobrze wpisują się w kontekst niniejszego artykułu. Takie projektowanie skupia się według niego na zdrowiu. Ważna jest w nim harmonia całego ekosystemu: „zaczynając od gleby i rozciągając się w górę, poprzez rośliny, zwierzęta i ludzi” (Orr, 2002, s. 29), aby koncentrować się na integralności życia, a nie na wydajności czy produktywności. Istnieje wzajemne powiązanie między wszystkimi poziomami życia, więc zaburzenie jednego wpływa na całość. Takie projektowanie nie jest tylko techniczną umiejętnością, ale aktem uznania większego porządku świata, w którym człowiek powinien działać z pokorą, dbając o zrównoważony rozwój. Według profesora studiów nad środowiskiem celem projektowania nie powinno być tworzenie nowych rozwiązań, lecz odkrywanie „starożytnej” mądrości i wartości, takich jak hojność i duchowa więź z otoczeniem. Ma ono, jak przekonywał z kolei Pérez-Gómez (2016, loc. 128), ogromne znaczenie dla naszego dobrostanu, nie tylko jako zewnętrzna materialność, ale także jako część składowa naszej świadomości. Aby ją odkrywać, potrzebujemy środowiska pełnego znaczeń i emocji.

Bibliografia

- Barber, D.A. (2022). *Po komforcie*, <https://www.autoportret.pl/artykuly/po-komforcie/> [dostęp: 25.05.2025].
- Berleant, A. (2010). *Sensibility and Sense: The Aesthetic Transformation of the Human World*. Exeter: Imprint Academic.
- Bińczyk, E. (2018). *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*. Warszawa: PWN.
- Carlson, C. (2020). *University of Stuttgart builds prototype thatched Alpine hut*, <https://www.dezeen.com/2020/09/26/university-stuttgart-thatched-alpine-hut-skinover-reed/> [dostęp: 25.05.2025].
- Daudén, J. (2019). *Brazilian Houses: 9 Examples of Residential Vernacular Architecture*, <https://www.archdaily.com/909366/brazilian-houses-9-examples-of-residential-vernacular-architecture> [dostęp: 25.05.2025].
- Franco, J.T. (2013). *Estudiantes japoneses diseñan y construyen una casa de paja calefaccionada por compost*, <https://www.archdaily.cl/cl/02-272489/estudiantes-japoneses-disenan-y-construyen-una-casa-de-paja-calefaccionada-por-compost> [dostęp: 20.04.2025].
- Gutierrez, M.P. (2020). The Northwestern Amazon malocas: Craft now and then. *Journal of Material Culture*, 25(1), 3–35, <https://doi.org/10.1177/1359183519836141> [dostęp: 20.04.2025].
- James, W. (1976). The Experience of Activity. W: F. Bowers, I.K. Skrupskelis (red.), *Essays in Radical Empiricism* (82–88). Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Jurga, J. (2023). *Szałas na hałas. O tworzeniu poczucia bezpieczeństwa za pomocą zmysłów w domu, przestrzeni i Kosmosie*. Gdańsk: Wydawnictwo Nieśpieszne.
- Jurga, J. (2024). *Zakredytowaliśmy się na mieszkania na życie, a w weekend z nich uciekamy, bo nie da się tam odpocząć*, <https://www.wysokieobcasy.pl/zyclepiej/7,181616,31353327,zakredytow>

- alismy-sie-na-mieszkania-na-zycie-a-w-weekend-z-nich.html [dostęp: 25.05.2025].
- Kępiński, K., Krężlik, A. (2022). Antropocen, architektura i inne niebezpieczeństwa. W: K. Kępiński, A. Krężlik (red.), *Antropocen. W stronę architektury regenerującej* (27–46). Warszawa: Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki.
- Levin, D. M. (1988). *The Opening of Vision: Nihilism and the Postmodern Situation*. Londyn: Routledge.
- Levin, D. (1993). Decline and Fall – Ocularcentrism in Heidegger's Reading of the History of Metaphysics. W: D. Levin (red.), *Modernity and the Hegemony of Vision* (186–217). Berkeley: University of California Press, <https://doi.org/10.1525/9780520912991-008>
- Mairs, J. (2016). *Campana brothers use palm fibre to give hairy texture to São Paulo house*, <https://www.dezeen.com/2016/07/19/fernando-humberto-campana-brothers-palm-fibre-house-sao-paulo-brazil-hairy-texture/> [dostęp: 25.05.2025].
- Merleau-Ponty, M. (1996). *Widzialne i niewidzialne*, przeł. M. Kowalska. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Orr, D. (2002). *The Nature of Design: Ecology, Culture, and Human Intention*. Nowy Jork: Oxford University Press, <https://doi.org/10.1093/oso/9780195148558.001.0001> [dostęp: 20.04.2025].
- Pallasmaa, J. (2012). *Oczy skóry*. Kraków: Instytut Architektury.
- Pallasmaa, J. (2021). *Architektura i troska*, <https://www.autoportret.pl/artykuly/architektura-i-troska/> [dostęp: 25.05.2025].
- Pérez-Gómez, A. (2016). *Attunement: Architectural Meaning after the Crisis of Modern Science*. Cambridge, MA: The MIT Press, <https://doi.org/10.7551/mitpress/10703.001.0001> [dostęp: 20.04.2025].

- Saito, Y. (2010). Rola estetyki w kształtowaniu świata. *Sztuka i Filozofia*, 37, 71–89.
- Saito, Y. (2022). *Aesthetics of Care: Practice in Everyday Life*. Londyn: Bloomsbury Publishing, <https://doi.org/10.5040/9781350134225>
- Shusterman, R. (2008). *Body Consciousness: A Philosophy of Mindfulness and Somaesthetics*. Cambridge: Cambridge University Press, <https://doi.org/10.1017/CBO9780511802829>
- Shusterman, R. (2011). Somaesthetics and architecture: A critical option. *W: Architecture in the Age of Empire* (283–299). Weimar: Bauhaus University.
- Shusterman, R. (2012). *Thinking through the Body: Essays in Somaesthetics*. Cambridge: Cambridge University Press, <https://doi.org/10.1017/CBO9781139094030> [dostęp: 20.04.2025].
- Soper, K. (2008). Alternative hedonism, cultural theory and the role of aesthetic revisioning. *Cultural Studies*, 22, 567–587, <https://doi.org/10.1080/09502380802245829>
- Wahira, M. (2022). *Consuming information research*, <https://askwonder.com/research/consuming-information-research-gngr6owc2?h=c2ea0077b81b60170524893115bbc6b9942f9ca675882d97751358022ed812cf> [dostęp: 22.05.2025].
- Watson, J. (2019). *Lo-TEK: Design by Radical Indigenism*. Köln: Taschen.

Architecture, body, climate. The pleasure of pursuing change

Abstract

Does the quest to reduce architectures negative impact on the climate have to involve “designing for discomfort”? In this text, I consider whether a turn toward pleasurable experiences in the realm of everyday life can also be a tool for pursuing change. As I argue, this is possible through meaningful architecture that perpetuates a sense of local identity and offers a multi-sensory experience. These can affect the well-being and health of a society – aspects that I believe are necessary to address

the health of the environment and the planet. I base my reflections on research in the fields of everyday aesthetics and somaesthetics, and demonstrate their practical dimension through the analysis and interpretation of a selected project. The case in question is a house in São Paulo, which serves as an inspiration to look for similar but more generally accessible architectural forms. In the end, the examples described turn out to have not only features that affect multisensory perception and well-being, but use natural materials and can affect a favorable microclimate.

Keywords: climate, architecture, multisensory, pleasure, somaesthetics, everyday aesthetics

Abstrakt

Czy dążenie do redukcji negatywnego wpływu architektury na klimat musi wiązać się z „projektowaniem dyskomfortu”? W niniejszym artykule zastanawiam się, czy zwrot ku przyjemnym doświadczeniom z obszaru codzienności także może być narzędziem dążenia do zmiany. Jak przekonuję, jest to możliwe dzięki architekturze, która utrwała poczucie lokalnej tożsamości i oferuje doświadczenia wielozmysłowe. Te mogą wpływać na dobrostan i zdrowie społeczeństwa – aspekty, które uważam za konieczne, aby zajmować się zdrowiem środowiska i planety. Swoje rozważania opieram na badaniach z zakresu estetyki codzienności i somaestetyki, a ich praktyczny wymiar ukazuję poprzez analizę i interpretację wybranego projektu – domu w São Paulo. Przypadek ten stanowi inspirację, aby poszukiwać podobnych, ale szerzej dostępnych form architektonicznych. Ostatecznie zarówno on, jak i inne wskazywane realizacje, nie tylko wpływają na multisensoryczną percepcję i dobre samopoczucie, lecz także wykorzystują naturalne materiały i korzystnie wpływają na mikroklimat.

Słowa kluczowe: klimat, architektura, wielozmysłowe, przyjemność, somaestetyka, estetyka codzienności